



krótko

Gość z Zaolzia

CIESZYN. Spotkanie z cyklu „Zaolzie teraz” odbędzie się 16 marca o 17.00 w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej. Gościem będzie Mariusz Wałach, współtwórca przedsiębiorstwa „Walmark”. Rozmowę poprowadzi Mirosław Sokół, dziennikarz i producent telewizyjny.

O duchowym fast foodzie

SZCZYRK. „Czym się karmimy – duchowy fast food” – to tytuł spotkania dla młodych, na które 17 marca od 10.00 do 15.00 zapraszają siostry elżbietanki ze Szczyrku (ul. Jasna 10). Spotkanie poprowadzi ks. Piotr Hoffmann ze szczyrkowskiej parafii św. Jakuba.

Z pomocą dla bielskich rodziców

Opieka dla 200 maluchów

Nowo otwarty **żłobek miejski w Bielsku-Białej przyjmie 103 dzieci.** Budynek zbudowano na starych fundamentach w rekordowym tempie kilku miesięcy.

Placówka znajduje się przy ul. Brodzińskiego. Pierwszy żłobek powstał tutaj jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku. Następnie w budynku mieściło się Centrum Pomocy Rodzinie. Po jego przeniesieniu obiekt został częściowo rozebrany, a na dawnych fundamentach w ciągu zaledwie kilku miesięcy ubiegłego roku wzniesiono nowy budynek. Szybka i sprawna inwestycja była możliwa dzięki pieniądзом, które przekazała gmina Bielsko-Biała, oraz wsparciu finansowemu z rządowego programu „Maluch”.

Podopieczni będą podzieleni na cztery grupy wiekowe. Każda z nich ma do dyspozycji własną salę



Biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił nowy bielski żłobek i spotkał się z rodzicami maluchów

zabaw, sypialnię, kuchenkę, jadalnię. Wszystkie pomieszczenia są bogato wyposażone.

Żłobek miejski będzie odtąd dysponował dwiema placówkami – pierwsza znajduje się przy ul. Pod Grodzkiem – i łącznie będzie mógł przyjąć 193 dzieci.

Odnowioną placówkę otworzył prezydent Bielska-Białej Jacek Krywult, a pomieszczenia dla maluchów poświęcił biskup Tadeusz Rakoczy. Ksiądz biskup modlił się również za personel żłobka i jego wychowanków, udzielił im także swojego błogosławieństwa.

jmp

Cześć i chwała wyklętym bohaterom!



W marszu, mimo kapryśnej aury, wzięła udział spora rzesza bielszczan

Od ubiegłego roku dzień 1 marca jest obchodzony w Polsce jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, jak powszechnie nazywa się partyzantów z Narodowych Sił Zbrojnych i innych organizacji niepodległościowych, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej walczyli z władzą komunistyczną. Tego dnia w Bielsku-Białej prawie 1000 osób przeszło ulicami miasta w marszu ku czci żołnierzy wyklętych. Organizatorzy bielskiej manifestacji zdecydowali, że marsz będzie też formą poparcia dla Telewizji Trwam. Rozpoczął się od krótkiego wiecu na placu Ratuszowym, a zakończył w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie gospodarz świątyni, ks. prałat Krzysztof Ryszka, odprawił Msze św. w intencji poległych, pomordowanych i zmarłych żołnierzy wyklętych.

Nagroda dla ks. Manfreda Deselaersa

KRAKÓW, OŚWIĘCIM. Ks. dr Manfred Deselaers z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu oraz Anna Lebet-Minakowska, kustosz w krakowskim Muzeum Narodowym, otrzymali 1 marca w Krakowie Nagrodę im. ks. Stanisława Musiała, jezuita, orędownika dialogu katolicko-żydowskiego. Pochodzący z Akwizgranu ks. dr Manfred Deselaers od 1989 r. pracuje w Polsce. Został wyróżniony za inicjatywy społeczne na rzecz pojednania polsko-żydowsko-niemieckiego i chrześcijańsko-żydowskiego. Laureat mówi, że dialog w kontekście Auschwitz jest zawsze trudny, bo dotyka ran. – W ich leczeniu chodzi o uzdrowienie relacji. Nie wierzę, że możemy to zrobić samotnie. Żydzi sami, Niemcy sami, Polacy sami. Zaufanie buduje się poprzez spotkanie twa-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Laureat od 1989 r. pracuje w Oświęcimiu na rzecz pojednania polsko-żydowsko-niemieckiego i chrześcijańsko-żydowskiego

rzę w twarz – mówił ks. Deselaers. Dodał, że ta nagroda to wyróżnienie dla całego Centrum Dialogu i Modlitwy. **rk**

Beskidy z Bałtykiem

JAWORZE. W miejscowym gimnazjum dorośli mieszkańcy, dzieci i młodzież ze szkolnego Koła Ligi Morskiej i Rzecznej, a także ich koledzy z kół w Bielsku-Białej, Jasienicy i Hnojniku w Czechach wzięli udział w spotkaniu „Morskie posiadły”, zorganizowanym z okazji 92. rocznicy Zaślubin Polski z Morzem. Program przygotowany przez młodzież przypominał życie i działalność gen. Józefa Hallera, w tym archiwalne zdjęcia z ceremonii Zaślubin w 1920 r. Podczas spotkania Andrzej Królikowski, prezes Ligi Morskiej i Rzecznej, wręczył odznaczenie ligowe Krzyż Pro Mari Nostro gen. Edwardowi Gruszcze, urodzonemu w Bielsku-Białej dowódcy Sił Operacyjnych Wojska Polskiego, i Iwonie Kominek, długoletniej

opiekunce SK LMiR w jaworzanskim gimnazjum. Z kolei dziennikarz Jarosław Jesionka oraz Katarzyna Strack, opiekunka Koła Ligi w bielskim VII LO, zostali wyróżnieni Odznaką Honorową Dowódcy Marynarki Wojennej admirała Tomasza Matei. Prezes Królikowski wręczył także zaślubinowe medale: Towarzystwu Miłośników Jaworza, kierowanemu przez Adama Kwiecińskiego, Barbarze Szermańskiej, dyrektor gimnazjum, i Edwardowi Szpoczkowi, prezesowi okręgu LMiR w Bielsku-Białej. Z uznaniem mówił o „trzymającej się morza” pracy wychowawczej kół Ligi na Podbeskidziu. Wyraził też przekonanie, że temu celowi służyć będzie powstająca w Jaworzu nowoczesna siedziba Muzeum Flory i Fauny Morskiej.

Czwarte piętro dla studentów



LUCJUSZ CYWARKSI/ATH

W nowych pracowniach i pomieszczeniach studenci ATH będą pracować i relaksować się

BIELSKO-BIAŁA. Rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej prof. Ryszard Barcik oficjalnie otworzył, a biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił najwyższą kondygnację głównego

gmachu dydaktycznego uczelni na bielskich Błoniach. Mieszczą się tu m.in. galeria akademicka, kawiarnia, ogólnodostępny X-box, sala, w której można korzystać z szerokopasmowego internetu, oraz specjalistyczne pracowni komputerowe. – Studenci zyskali miejsce, gdzie po ciężkiej pracy będą mogli się zrelaksować – mówił rektor prof. Barcik. Goście uczestniczący w oficjalnym otwarciu kondygnacji mieli okazję poznać wyposażenie pracowni komputerowych, przygotowanych przez Akademickie Centrum Informatyki ATH do specjalistycznych wymagań różnych kierunków studiów, w jakich kształci uczelnia.

Okazją do odwiedzenia tego najnowszego miejsca na ATH będzie także wernisaż prac graficznych prof. Eugeniusza Delekty, który odbędzie się w galerii akademickiej 16 marca o godz. 18. **im**

„Calineczka” najlepsza!

BIELSKO-BIAŁA. Przedstawienie bielskiego Teatru Lalek Banialuka „Calineczka” Marty Guśniowskiej w reżyserii Witolda Mazurkiewicza zdobyło główną nagrodę podczas krakowskiego Festiwalu Teatrów dla Dzieci. Spektakl został wybrany spośród dziesięciu widowisk prezentowanych przez teatry lalkowe i dramatyczne z Będzina, Sosnowca, Rzeszowa, Rabki-Zdroju, Tarnowa, Kielc i Bielska-Białej na podstawie plebiscytu publiczności.

„Calineczka” to niezwykle atrakcyjne wizualnie widowisko muzyczne, opowiadające przygody dziewczynki o niewielkich rozmiarach, ale wielkim sercu. Pomysłowa scenografia sprawia, że dzieci z zapartym tchem śledzą kolejne transformacje wielobarwnej formy plastycznej, która na ich oczach przekształca się w kwiat, żabę, pajaka oraz inne postaci z opowieści Andersena. **im**



TEATR „BANIALUKA”

„Calineczka” w wykonaniu Banialuki wzrusza i zachwyca nie tylko najmłodszych widzów

Dla twórców i nauczycieli

BIELSKO-BIAŁA. Duszpasterstwo Środowisk Twórczych oraz Duszpasterstwo Nauczycieli zapraszają aktorów, architektów, dziennikarzy, literatów, muzyków, plastyków, twórców ludowych, pracowników

kultury, wszystkich twórców, wychowawców i nauczycieli na rekolekcje wielkopostne, które odbędą się od 26 do 28 marca o godz. 18.00 w kościele Przenajświętszej Trójcy w Bielsku-Białej. Rekolekcje

na temat „Życie jest cudne, ale trzeba umrzeć, by zmartwychwstać” poprowadzi ks. Jacek Pędziwiatr, redaktor naczelny Radia Anioł Beskidów i asystent kościelny bielsko-żywieckiego „Gościa”.

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobeł – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Pomoc dla rodziców

Żeby dzieci nie traciły ducha

Dorastająca córka chce współżyć z chłopakiem, nastoletni syn wchodzi w buddyzm, a najmłodsze dziecko jęczy, że nie wyniesie śmieci. – „**Ratunku!**” – **wołają rodzice.** Oni przecież wychowywali swoje dzieci inaczej! Co poszło nie tak?

To pytanie podjął Marcin Gajda na konferencji „Aby nie traciły ducha. O przekazywaniu wartości dzieciom”, zorganizowanej w SP nr 37 na bielskim os. Karpackim. Razem z żoną prowadzi ośrodek „Pro homini” w Szczecinie, który zajmuje się terapią zaburzeń emocjonalnych, terapią małżeńską i rodzinną.

– Nie można mylić miłości bezwarunkowej z miłością pozwalającą na wszystko – mówił Marcin Gajda, tłumacząc konieczność stawiania dzieciom granic. Na tym etapie jeszcze wszystko idzie gładko... Coś

jest złe, to tego nie wolno: „Nie dotykaj czajnika, bo się oparzysz. Masz odrobić zadanie, bo dostaniesz pałę”. Jednak dziecko rośnie... i pojawiają się większe problemy. Nic już nie jest takie oczywiste, bo przechodzimy z granic porządku i bezpieczeństwa, stawiając kroki na grząskim gruncie granic światopoglądu.

– Wolność strzeże wolności wyboru – Marcin Gajda przytoczył zdanie z książki „Rodzice w akcji”. – Jeśli nasz wybór ma mieć jakąś wartość, to tylko wtedy, kiedy dokonuje się w wolności – podkreślił.



Marcin Gajda dzielił się z rodzicami i nauczycielami swoim doświadczeniem rodzicielskim i terapeutycznym

I dlatego nie jest już takie łatwe stawianie granic w sprawach wiary i moralności. Do ośrodka Marcina Gajdy zgłasza się coraz więcej rozgoryczonych rodziców. Tłumaczą, że prowadzili życie przykładnych katolików, ze wszystkich sił starali się przekazać chrześcijańskie wartości. A tu nagle okazuje się, że dzieci idą w przeciwnym kierunku. Prelegent przedstawił wychowawcze pułapki, w które często w dobrej wierze wpadają rodzice. – Dziecko czasami musi zanegować, podważyć wartości, aby potem je przyjąć. I to jest oznaką, że mamy zdrowe, myślące dziecko – podkreślał. Ostrzegał rodziców przed autorytarnym podejściem: – Podchodzi moja córka i mówi: „Tato, nie idę do bierzmowania” –

opowiadał przykład z własnego życia. Ciężko było, ale powstrzymał się od pytań: „Co? A co powie proboszcz, gdy dowie się, że córka Gajdów nie idzie do bierzmowania? A co z sąsiadami?”. Dał jej wolny wybór i czas. Po tygodniu zapytał: „I jak z tym bierzmowaniem? Idziesz?”. Zdziwiona córka odparła: „No pewnie, że idę.” – Gdybym ją zmuszał, mogłaby zrobić coś przeciwnego – mówi Marcin Gajda.

A więc co robić? Swoim życiem pokazywać dzieciom radość płynącą z życia z Jezusem. – Kochajcie życie – zachęcał rodziców. – Kochajcie się nawzajem w małżeństwie, tak, aby inni wam zazdrościli tej miłości, a wtedy wasze dzieci też będą chciały żyć takimi wartościami.

Natalia Podosek

Zmarł Stefan Wodniak

Pożegnaliśmy wójta

– łączył religijność z miłością ojczyzny, zwłaszcza małej ojczyzny – mówią przyjaciele zmarłego nagle Stefana Wodniaka, wójta Bestwiny, prezesa Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Stefan Wodniak odszedł 21 lutego w wieku 62 lat. Od 2006 r. był wójtem gminy Bestwina, odznaczając się aktywnością na wielu

polach. Do jego zasług należą m.in. finalizacja budowy oczyszczalni ścieków, remonty ośrodka zdrowia w Bestwinie, strażnicy OSP w Kaniowie, budowa boiska „Orlik”, Ośrodka Sportów Wodnych, naprawa ciągów komunikacyjnych.

Był dobrym chrześcijaninem, przykładnym ojcem i mężem. Wyraz swojego przywiązania do wiary i Kościoła dawał, będąc

przewodniczącym Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Pogrzeb śp. Stefana Wodniaka odbył się 25 lutego. Obecni byli samorządowcy wszystkich szczebli, m.in. Andrzej Kamiński, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego, oraz parlamentarzyści, działacze PSL i innych partii politycznych, poczty sztandarowe organizacji świeckich i religijnych.

Mszy św. w kościele Wniebowzięcia NMP przewodniczył kuzyn zmarłego, ks. Jan Wodniak. Homilię wygłosił ks. prof. dr hab. Tadeusz Borutka, dyrektor Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej. Przypomniał w niej o zasługach Stefana Wodniaka, jego przywiązaniu do ziemi ojczystej, rodziny oraz Kościoła.

Stawomir Lewczak

Zaproszenie

Caritas w Bielsku-Białej-Lipniku na „Jackowe spotkanie” pt.: „Krzyż – znak nadziei”. Księża opowiedzą m.in. o zapowiedziach i figurach krzyża w Starym Testamencie, o tym, jak faktycznie wyglądał krzyż Chrystusa, o krzyżu w tradycji i sztuce chrześcijańskiej oraz jego śladach w życiu

codziennym. Pokazowi obrazów towarzyszyć będzie prezentacja utworów muzycznych, poświęconych krzyżowi. Dzień wcześniej – 10 marca o 15.00 – w żywieckim Klubie „Śrubka” księża redaktorzy przedstawią wykład z prezentacją multimedialną na temat „Co Biblia mówi o kobiecie”.

Z Jackami o kobietach i krzyżu

BIELSKO-BIAŁA, ŻYWIEC. Redaktorzy Beskidzkiego Radia Katolickiego Anioł Beskidów, księża Jacek Gracz i Jacek Pędziwiatr, zapraszają 11 marca br. o 19.00 do Centrum

REKLAMA

BPT „HALINA”
tel./fax (32) 242 23 90, (32) 242 68 33
698 967 995, 601 471 527
e-mail: biuro@halina.com.pl,
www.halina.com.pl

- Medjugorie: 17-25.03, 28.04-06.05
- Aleksyk - Guadalupe-Jukatan: 13-26.04
- Lourdes: 11-20.07 ■ Fatima-Lourdes: 10-22.05, 28.09-12.10
- Ziemia Święta: 28.05-4.06, 27.08-4.09, 5-13.11 ■ Włochy-Sycylia: 5-17.06
- Włochy-Medjugorie: 16-27.09
- Pielgrzymkowszczyzna: 29.06-10.07, 31.07-12.08, 13-26.08

Dwie pory roku

MŁODZIEŻ I SENIORZY.

– Usiądźmy
na ławce
i **popatrzmy
na gołębie** –
poprosiła Jesień.
Rezolutna
Wiosna usiadła
na moment.
Ale zaraz
pobiegła
do sklepu po dwie
bułki.
Wróciła.
I zrozumiała
Jesień.

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urszula.rogolska@gosc.pl

Ewa Gawęda, dyrektor bielskiego Zespołu Szkół Medycznych i Ogólnokształcących, wspomina marzec 2004 roku. – Opracowałam szczegółowy plan wyjazdu – tyle można zobaczyć! Fascynujące miejsca, bogactwo fauny i flory, perełki architektury. Tylko czy nam starczy dnia na to? Musi wystarczyć!

Plan zakładał cztery wypady – do wąwozów w Landeku i Rudzicy; do doliny Brennicy w Górach Wielkich; Cygańskiego Lasu w Bielsku-Białej i do kompleksu pałacowo-parkowego w Pszczynie. Doskonałe okazje do omówienia przyczyn powstawania wąwozów, ochrony obszarów źródliskowych, roli wody w kształtowaniu się zbiorowisk roślinnych. I na pewno opowiedzenia o paproci – pióropuszniku strusim!

Pani Ewa teraz się uśmiecha: – Dziś jestem pewna – wcale nie musi



Uśmiech Barbary Nowakowskiej (na zdjęciu z Basią Kalitą i Kasią Kanik) dopinguje licealistów VIII LO: – Dopóki nam starczy siły, a seniorom chęci do spotkań z nami, nie zakończymy programu – mówią

wystarczy czasu na to wszystko. I nie to jest najważniejsze...

Wspólna szkoła

W 2004 roku do szkoły przyszło zaproszenie do udziału w konkursie Granty Stowarzyszenia Zdrowych Miast Polski. Podstawą przyznania pieniędzy było zgłoszenie programu o tematyce prozdrowotnej lub proekologicznej.

Zespół szkół, który współtworzy m.in. VIII LO, ma tradycje pracy na rzecz ludzi słabych, chorych, potrzebujących pomocy. Szczyci się certyfikatem Szkoły Promującej Zdrowie. Kształciła młodzież także na kierunku: opiekun w domu pomocy Społecznej. Organizując ten kierunek, szkoła nawiązała współpracę z instytucjami sprawującymi opiekę nad ludźmi starszymi. Dzięki niej nauczyciele i słuchacze studium medycznego uświadomili sobie, że do tego działania trzeba włączyć również młodzież z LO. Zaproponowali dyrekcji DPS „Dom Nauczyciela” zorganizowanie dla pensjonariuszy zajęć przyrodniczo-zdrowotnych wspólnie z młodzieżą.

– Jestem biologiem – dodaje Ewa Gawęda. – Fazowość pór roku

naturalnie kojarzy mi się z fazowością życia ludzkiego. Nie bez przyczyny mówimy: jesień życia. Jesień bywa różna. Może stać się smutna i nudna. Ale skoro jest jesień, musi być i wiosna. A tę „wiosnę” spotykam codziennie w szkole... Te światy nie mogą być sobie obce – jeden i drugi mają sobie wiele do przekazania. Po ośmiu latach doświadczeń jestem tego pewna.

A kiedy my???

Na grantowy konkurs Ewa Gawęda napisała program „Juniorzy – Seniorom”. Uczniowie VIII LO mieli towarzyszyć podczas czterech wyjazdów pensjonariuszom bielskich domów pomocy społecznej: „Dom Nauczyciela”, „Soar”, „Hospicjum”, „Samaritanin” oraz DPS dla osób starszych przy ul. Żywieckiej. Grant na rok 2004 zdobyli!

Wspólna wyprawa nastolatków i seniorów była pełnym sukcesem! Z DPS-ów przychodziły wzruszające podziękowania, a młodzież, która nie uczestniczyła w wyjeździe, ustawiała się w długiej kolejce i pytała: „A kiedy my będziemy mogli też pojechać???”

Od tej pory co roku szukają pieniędzy na wyjazd – zabiegają

o sponsorów, proszą bielski magistrat o dofinansowanie wyprawy. Nikt nigdy nie odmówił. Sami mieszkańcy DPS-ów deklarują, że dopłacą do wyjazdów ze swoich emerytur.

– W każdym uczestniczy około 30 osób starszych, kilkunastu licealistów i troje nauczycieli – mówi Natalia Pawelak, nauczycielka WF-u, która od 2007 r. odpowiada za program. – Byliśmy m.in. w Brennej, Ustroniu, Wiśle, Pszczynie, Żywcu, Cieszynie, Trójwsi, Skoczowie i okolicach tych miejscowości. Ogranicza nas nie tylko liczba miejsc w autokarze, często stan zdrowia nie pozwala już pensjonariuszom na opuszczenie ośrodków. Już po pierwszej wyprawie wiedzieliśmy, że nie zawiedzimy się na młodzieży. Staramy się, żeby co roku wyjeżdżały inne osoby. Podczas wyjazdu z seniorami licealiści są doskonałymi opiekunami. Utwierdzają nas w przekonaniu, że hasło naszej szkoły „Z szacunkiem do wiedzy i człowieka” nie jest im całkiem obce.

Nie nasza wycieczka

– Przed każdą wyprawą przechodzimy szkolenie – opowiada

Ligia Sobczyk, drugoklasistka. – Uświadamiamy sobie, że choć będzie to dla nas dzień wolny od szkoły, to nie jest nasza wycieczka. My tam mamy zadanie specjalne – towarzyszymy osobom starszym, czujemy, żeby każda z nich czuła się dobrze.

Nauczyciele, którzy jadą z grupą – do Natalii Pawelak dołączają Grażyna Polończyk-Kurek, Agnieszka Górecka i Dorota Hańderek – podkreślają zgodnie, że nastolatki rozumieją się ze starszyskami znacznie lepiej niż dorośli.

– Za pierwszym razem nieco gorączkowo spoglądałam na zegarek, czy zdążymy zrealizować program – śmieje się Ewa Gawęda. – A potem popatrzyłam na uczniów, jak cierpliwie pomagali wysiadać seniorom z autobusu, jak przekonywali tych, którzy nie chcieli już nigdzie się ruszać, jak siedzieli z nimi na ławeczkach...

Zauważyc i zareagować

– Czasem jest tak, że osoby z tej samej placówki nie chcą siedzieć w autobusie obok siebie. Albo na odwrót – obrażają się, że kolega czy koleżanka usiedli obok kogoś obcego. Coś, co dla nas byłoby zupełnie nieistotne, dla osoby starszej jest problemem. I my musimy to zauważać – podkreśla Ania Morawska.

– Podczas wycieczki mieliśmy ruszyć na zwiedzanie Skoczowa – opowiada Ligia. – A jedna pani mówi mi, że ona nie chce. Że woli usiąść na rynku i popatrzeć na gołębie. Zrozumiałam, że to jest to, czego ona teraz najbardziej chce. A ja tu jestem dla niej! Pobiegłam po dwie bułki do sklepu i razem karmiłyśmy te gołębie.

– To my jesteśmy dla seniorów – mówi Magda Graczyk, również szniczka Ligii. – Dostosowujemy nasze tempo do ich tempa – zarówno chodzenie, jak i rozmowę.

– Gdyby nie nasi seniorzy, pewnie nigdy byśmy się nie dowiedziały tyle o historii Bielska, o sztuce, kulturze – mówią Ania i Ligia. – Był z nami pan, który niezwykle zajmująco o tym opowiadał. Kiedy pojechaliliśmy do Chlebowej Chaty w Górkach, gdzie mieliśmy obserwować, jak tradycyjnie wypiekało się chleb, przewodnik nie był potrzebny. To nasze osoby starsze dokładnie wiedziały, które urządzenie do czego służyło! 70-letni Józef



– Jesteśmy tu dla osób starszych, to ich wyprawa – mówią młodzi. Na zdjęciu Krzysztof Cader i Marek Nowak słuchają opowieści jednego z seniorów

Góźdz od dziesięciu lat mieszka w Domu Pomocy Społecznej dla Osób Starszych przy Żywieckiej w Bielsku-Białej i od kilku lat jest stałym uczestnikiem wypraw z licealistami.

– W swoim życiu zawodowym, pracując na budowach, przejeździłem świat od Londynu po Ułan Ude na Syberii i od północy Polski po Eforię w Rumunii. Ale na wycieczki z młodzieżą w bliską okolicę ruszam zawsze bardzo chętnie! Człowiek uczy się do śmierci i tak jest również w czasie tych wypraw! Kocham przyrodę i tu zawsze się dowiem czegoś nowego.

Pan Józef podkreśla, że turystyka otwiera na innych, nie pozwala zgorzknąć, mobilizuje do aktywności sportowej. – My starsi bardzo przeżywamy te wycieczki – opowiada. – To okazja do integracji – poznajemy siebie nawzajem, ale i tę wspaniałą młodzież. Są tacy, którzy na młodych narzekają. Ja wiem, że młodzież jest bardzo dobra. Jeśli damy im trochę swobody, bardzo pozytywnie zaskakują. Pomagają nam, opowiadają, słuchają. Wzruszające jest, kiedy po wycieczce przywożą nam zdjęcia całej grupy. I czujemy, że te rozmowy, to przyjemność zarówno dla nas, jak i dla nich.

Wspólne tematy

Seniorzy interesują się światem młodych – pytają, jakiej muzyki słuchają, jakie mają pasje, marzenia, co chcą robić w życiu.

– Często chcą się nam zwierzyć, czasem poskarżyć, żeby było im łatwiej na sercu – mówi Ania Wawak. – Rozmawiałam z jednym panem

i okazało się, że jego pasją było chodzenie po górach. Opowiadał mi, gdzie wędrował, w jakich okolicznościach. Choć dzieliło nas wiele lat, okazało się że mamy wspólne tematy rozmów!

– Na tych wyjazdach przekonujemy się, że osobom starszym łatwiej jest zwierzyć się komuś obcemu. Dzięki nim lepiej ro-

zumiemy naszych najbliższych. Smutno słuchać opowieści o dzieciach i wnukach, które oddają ich do domów opieki. Oni z utęsknieniem czekają na każde odwiedzinę. A czasem tych odwiedzin już nie ma... – mówią uczennice.

Kontakt licealistów z Osemką z seniorami nie kończy się na wycieczce. Odwiedzają się – zwłaszcza z okazji świąt. Uczniowie przygotowują dla nich upominki, przekazują laurki i życzenia urodzinowe. Teraz chcą też przygotować przedstawienie teatralne. Uczniowie i absolwenci służą jako wolontariusze w wielu stowarzyszeniach, m.in. pomagają w Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, starszym mieszkańcom Bielska-Białej w Fundacji Aktywności Społecznej „Złote Łany”, sami odwiedzają starszych w placówkach opiekuńczych.

„Pomagam starszym” to tegoroczne hasło kampanii Jałmużny Wielkopostnej, do jakiej zachęca Caritas Polska. Dzięki niej zwłaszcza ludzie młodzi mają zwrócić uwagę na problemy i potrzeby stale rosnącej grupy seniorów.

Wystarczy być



NATALIA PAWELAK,

KOORDYNATOR PROJEKTU „JUNIORZY – SENIOROM”

– Kiedyś myślałyśmy, że najważniejszy punkt programu wycieczki w ramach projektu „Juniorzy – Seniorom” to zwiedzanie, edukacja. To częściowo prawda – starsi chłoną wiedzę. Ale najbardziej oczekiwany przez nich

moment to... poczęstunek i spotkanie przy stole. Bo to zawsze okazja do rozmów. I wtedy jasno widzimy, że ważniejsza od naszego programu jest mądrość życiowa, jaką starsi mogą przekazać młodzieży.



LIGIA SOBCHYK

– Włączam się w różne akcje pomocy – pomagałam w akcji Kościoła ewangelicko-augsburskiego dla Ukrainy „Prezent pod choinkę”. Kiedy się dowiedziałam, że potrzebni są wolontariusze pomagający schronisku dla zwierząt – też się zaangażowałam. Tak więc mój udział w programie „Juniorzy – Seniorom” jest dla mnie czymś

naturalnym. Jestem zachwycona tym, co mnie spotyka w czasie spotkań ze starszymi – mają ogromną wiedzę, doświadczenie życiowe. Chcą się tym dzielić – wystarczy tylko słuchać!



ANNA MORAWSKA

– Jeszcze w gimnazjum włączałam się w kampanię pomocy dla hospicjum Pola Nadziei. Ze szkoły chodziliśmy też odwiedzać podopiecznych Domu Pomocy Społecznej w Komorowicach. Kiedyś po takich odwiedzinach postanowiliśmy z koleżanką chodzić czytać książki

tamtejszym mieszkańcom. Starsi ludzie są spragnieni kontaktu z młodymi. Zawsze mają dużo pytań i tak jak sami lubią opowiadać, tak samo uważnie i z ciekawością słuchają.



KATARZYNA KAJOR

Dzieci podczas wyprawy do chorzowskiego planetarium

Dla maluchów ze świetlicy środowiskowej

Po chleb i do nieba

Same pewnie jeszcze długo nie pozwoliłyby sobie na taką wycieczkę. Ale ich opiekunowie zadbali, **by już mogli ruszyć śląskim szlakiem „chleba powszedniego”** i przy okazji spojrzeć w gwiazdy.

Stało się już zwyczajem, że opiekunowie ze świetlicy środowiskowej przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Nowej Wsi organizują dla wychowanków ciekawe wyjazdy zimą i latem – opowiada Katarzyna Kajor, jedna z opiekunek. Wyjazd został dofinansowany przez gminę Kęty.

Tym razem dzieci mogły zwiedzić muzeum chleba w Radzionkowie, a następnie podejrzeć gwiazdy w śląskim planetarium. – Przypomnieliśmy dzieciom słowa z modlitwy „Ojciec nasz”: „Chleba naszego powszedniego...” – konty-

nuje Katarzyna Kajor. – Mottem przyświecającym powstaniu muzeum było właśnie przywrócenie szacunku dla historii i tradycji wypieku chleba. Zwiedzający mogli obejrzeć tradycyjne przyrządy i urządzenia, zapoznać się z recepturami piekarzy, a przy okazji posłuchać ślonskiej godki.

W chorzowskim planetarium na dzieci czekała przygoda z „Kometą nad Szwajcarską Doliną”. Twórcy seansu przybliżyli im podstawowe informacje o gwiazdozbiorach, które każdy może wypatrzeć na nocnym niebie. **im**

W Żywcu ustawiono ławeczkę księżnej Alicji Habsburg

Usiądź przy arystokratce!

Wszyscy, którzy chcą zlokalizować najważniejsze atrakcje turystyczne Żywca, trafiają do parku miniatur miasta. Ci, których ciekawi historia, na pewno zaintryguje postać siedząca od niedawna w pobliżu Pałacu Habsburgów.

Park miniatur, przedstawiający najważniejsze zabytki Żywca, został otwarty pod koniec ubiegłego roku – mówi Tomasz Terteka, rzecznik tutejszego Urzędu Miasta. – Kolejną atrakcją jest ustawiona niedawno w pobliżu Pałacu Habsburgów kamienna ławeczka z naturalnej wielkości rzeźbą postaci Alicji Habsburg. Ławeczka powstała w ramach projektu parku miniatur realizowanego przez starostwo powiatowe w Żywcu.

Autorem rzeźby jest bielski artysta Bronisław Krzysztof. Postać księżnej Alicji jest naturalnej wielkości, a na marmurowej ławeczce znajduje się herb rodziny Habsburgów.

Pochodząca ze Szwecji arystokratka (Alicja Habsburg była żoną ostatniego właściciela Żywca, arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga) podczas II wojny światowej działała w Armii Krajowej. Na wniosek generała Tadeusza Bora-Komorowskiego otrzymała

Honorową Odznakę za działalność w konspiracji.

– Ławeczka znajduje się w pobliżu apartamentu arcyksiężnej Marii Krystyny Habsburg – dodaje Tomasz Terteka. – Postument bardzo przypadł do gustu córce księżnej Alicji. W ten sposób Żywiec dołączył do innych miast, które ławeczkami upamiętniają najważniejsze postacie danej miejscowości.

im



TOMASZ TERTEKA

Arystokratyczna ławeczka w Żywcu staje się kolejną ciekawostką dla odwiedzających miasto turystów

XIV Miejski Konkurs Recytatorski w Bielsku-Białej

Słoneczne słowa

Czterystu pięciu uczestników w szkolnych eliminacjach i trzydziestu dziewczęciu w finale popisywało się swoją piękną polszczyzną w ramach konkursu „Słońce, słońce i życie”.

Ten jeden z najpopularniejszych w regionie konkursów recytatorskich dla dzieci i młodzieży zorganizował w Bielsku-Białej-Kamienicy Miejski Dom Kultury. W jury zasiadli miłośnicy słowa i pedagodzy: Jan Chmiel, Iwona Kusak, Joanna Boguniowska.

Od lat konkurs jest imprezą dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjalnych i placów-

wek wychowania pozaszkolnego. Ich zadaniem jest prezentacja najcenniejszych dzieł literatury, a tym samym popularyzacja piękna i kultury języka polskiego.

Podczas finału jury wytypowało 12 recytatorów, którzy wezmą udział w rejonowym etapie konkursu. W kategorii uczniów klas I-III: Mateusza Polańskiego z SP 1, Pawła Kruczka z SP 32, Annę Szutę z Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej i Kingę Luci z DK „Włókniarzy”; w kategorii klas IV-VI: Marię Kuźmę z SP 29, Wojciecha Trefona z Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej, Marcelinę Klekocińską



MALGORZATA MOTYKA-MADEI

Najlepsi finaliści bielskiego etapu konkursu „Słońce, słońce i życie”

z SP 22 i Angelikę Laszczak z SP 37, a w grupie gimnazjalistów: Angelikę Wiciejowską z Centrum Wychowania Estetycznego, Oskara Pytła z Gimnazjum nr 7 i Przemysława Babca z Gimnazjum nr 4. **ur**

Na podium LOTOS CUP

Skoczkowie z parafii

– Jeszcze nigdy skoczkowie gilowickiego „Olimpijczyka” nie odnieśli **tak znaczących sukcesów** w Lotos Cup – chwali swoich zawodników Henryk Pasko.

Finałowe zawody Lotos Cup 2012 w skokach narciarskich w Szczyrku-Skalitem przyciągnęły rekordową liczbę prawie 200 zawodników i zawodniczek z Polski, Czech i Ukrainy.

– Rywalizacja toczyła się w dobrych warunkach, a przedni wiatr umożliwił długie loty. Tak było w pierwszym dniu zawodów – relacjonuje Henryk Pasko, prezes Parafialnego Klubu Sportowego „Olimpijczyk” z Gilowc. – Drugi konkurs został odwołany, bo, podobnie jak na innych skoczniach narciarskich, silny wiatr uniemożliwił przeprowadzenie zawodów.

Jak podkreśla prezes Pasko, był to bardzo udany konkurs dla skoczków „Olimpijczyka”: – Jeszcze raz potwierdziliśmy, że reprezentujemy wysoki poziom sportowy i

należymy do ścisłej czołówki skoczków Polski.

Wśród młodszych dziewcząt Anna Twardosz zajęła II miejsce i w klasyfikacji generalnej całego cyklu ukończyła zawody jako 2. Paulina Twardosz była 6., a Wiola Wątroba – 7. Wśród ich starszych koleżanek IV miejsce zajęła Monika Lubier. W grupie chłopców w kategorii wiekowej junior E w klasyfikacji generalnej II miejsce zajął Jarosław Krzak, a IV – Łukasz Stawowy. Wśród juniorów D Dominik Kastelik także był 4.

Po raz kolejny emocjonująco przebiegał konkurs w kategorii junior C. Znakomicie spisał się Mateusz Hulbój, który po skokach na odległość 73 m i 72,5 m uplasował się na III miejscu i wskoczył na podium w klasyfikacji generalnej.



Najmłodsze dziewczęta najlepiej skaczące na skoczni w Skalitem na podium turnieju Lotos Cup

Dobrze skakali też najmłodszy skoczkowie – Patryk Wątroba oraz Bartłomiej Klimowski – którzy uplasowali się w drugiej dziesiątce w klasyfikacji generalnej – podobnie jak Mateusz i Łukasz Dyrzowie w kategorii junior D.

Zawodnicy „Olimpijczyka” wzięli także udział w rywalizacji drugiego cyklu Lotos Cup w kombinacji norweskiej. Finałowe zawody odbyły się na skoczni Skalite, a następnie na trasach biegowych Kubalonki. Sukces odniósł Paweł

Twardosz, który w rywalizacji z najlepszymi kategorii junior D zajął II miejsce z najlepszym czasem biegu, co pozwoliło mu na zdobycie także II miejsca w klasyfikacji generalnej tej kategorii.

Sekcja skoków i narciarstwa biegowego rozwija się od kilku lat w gilowickim klubie parafialnym dzięki wielkiej pasji prezesa i rodziców. To jedyna tego typu sekcja w działalności licznych sportowych klubów parafialnych w naszym regionie. **ur**

Piłkarki znów na boisku

Wieprz z Prosiaczką

Nastoletnie pasjonatki szczyptorniaka z Żywiecczyny nie odpuszczają. Wszystkie 14 drużyn Podbeskidzkiej Ligi Amatorskiej Piłki Ręcznej Dziewcząt stawiało się na kolejnym turnieju – tym razem w Żywcu-Oczkowie.

Jak zwykle nie brakowało emocji, efektownych goli, parad bramkarskich i niespodzianek. Lidze, która gra dopiero drugi sezon, patronują Związek Piłki Ręcznej w Polsce oraz Śląski Związek Piłki Ręcznej w Katowicach.

Po raz pierwszy w turnieju zagrały zawodniczki ze Świnnej – nowa drużyna piłkarek ręcznych na Żywiecczynie, która powstała w lutym! Dziewczęta ze Świnnej rozegrały jeden mecz z Wieprzem i zagrały o... Prosiaczką!

– Świnna i Wieprz – to humorystyczne skojarzenie nasuwało się samo! Postanowiliśmy, że dziewczęta muszą zagrać o Prosiaczkę, którym była sympatyczna maskotka

bajkowej świnki Peppa. Mecz, jak i sam pomysł, został przyjęty przez wszystkich niezwykle sympatycznie – śmieją się Mateusz Pindel i Jarosław Dudek, koordynatorzy



Po walce o Prosiaczkę zawodniczki Świnnej i Wieprza już wspólnie pozowały do rodzinnej fotografii

z Podbeskidzkiej Ligi Amatorskiej Piłki Ręcznej Dziewcząt.

Mecz o Prosiaczkę zakończył się remisem 2:2, a o tym, że Prosiaczkę trafił ostatecznie do dziewcząt z Wieprza, zadecydowała ich wygrana w rzutach karnych 2:0.

W innych meczach również nie brakowało emocji i niespodzianek. W hicie sezonu pomiędzy Ławkicą a ŻAPN-em Żywiec padł remis 5:5. A to oznacza, że ŻAPN Żywiec nadal pozostaje liderem ligi z punktem przewagi na Ławkicę. Kolejne miejsca zajmują: Łodygowice, Twardorzeczka, Jeleśnia, Gimnazjum Bystra, Stowarzyszenie 16 Bielsko-Biała, Żywiec, Rajcza, Węgierska Górka, Miłówka, Wieprz, PTG Sokół w Gminie Czernichów

Kolejny turniej ligowy piłkarek zaplanowano 24 marca br. w Wieprzu. **ur**

Liceum i Gimnazjum Montessori w Koszarawie-Bystrej

Wieża na horyzoncie

Nie wyobrażają sobie uczniów, którzy będą szli na łatwiznę. Chcą tworzyć szkołę, w której nauczyciele i uczniowie **będą chcieli razem zbudować** coś naprawdę imponującego.

Jeżeli chcesz, aby ludzie pracowali razem, każ im budować wieżę, a uczynisz ich braćmi, a jeżeli chcesz, aby się znienawidzili, to rzuć im ziarno – przywołuje słowa Saint-Exupéry'ego Marcin Sawicki, dyrektor Liceum i Gimnazjum Montessori powstających w Koszarawie-Bystrej. – Chodzi o to, aby szkoła nie stresowała, ale zachęcała do ogromnej pracy – podkreśla Marcin Sawicki.

Szkoła, która łączy nowoczesne technologie, życzliwą atmosferę i nietypowe formy poznawania tajemnic wiedzy? Czy nie jest to slogan reklamowy? Nie. Tak Ola i Marcin Sawiccy widzą nowe liceum, do którego nabór rozpoczął się w marcu.

Marzenie o stworzeniu takiej placówki mieli już od wtedy, gdy przyjechali do Koszarawy. Wizja tej szkoły dojrzała podczas różnorodnych wycieczek, spotkań z ludźmi i ich osobistych rozmów. Czasami po zwiedzaniu zabytków włoskiego albo francuskiego miasta siadali nad kartką papieru i zapisywali pomysły.

Relacja i pasja. Tak w dwóch słowach można opisać program tej szkoły. Chcą bazować na indywidualnych zainteresowaniach uczniów, a jednocześnie podejmować z nimi różne inicjatywy, a przez to budować relacje pomiędzy nauczycielami i młodzieżą. Naukę będzie wzbogacało wykorzystanie zdobyczy technicznych, w tym e-learningu.

Mają różne plany uatrakcyjnienia codziennej uczniowskiej rutyny – jednym z nich jest „Szkoła charakterów”. Będą to kilkudnio-



Ola i Marcin Sawiccy chcą bazować na indywidualnych zainteresowaniach uczniów, podejmować z nimi różnorodne inicjatywy i budować relacje pomiędzy nauczycielami i młodzieżą

we wyjazdy żeglarskie, wyprawy górskie, obozy wspinaczkowe, na których każdy będzie mógł zmierzyć się z różnymi wyzwaniem, ćwiczącymi jednocześnie ciało i ducha. Oprócz tego co roku będzie organizowany trzydniowy wyjazd historyczny i geograficzny.

A jak będzie wyglądała codzienność w tej szkole? – Zajęcia będą prowadzone w formie wykładów, warsztatów, indywidualnych spotkań z nauczycielami. Będziemy starali się wykorzystać zasady tutoringu (nauczyciela-opiekuna). Kilka razy w tygodniu będą odbywały się zajęcia pracy własnej, gdzie w lektorium szkolnym każdy uczeń będzie mógł pracować nad własnymi projektami. Część zajęć z przedmiotów będzie odbywała się z wykorzystaniem materiałów anglojęzycznych typu kahn-academy lub ted.com – tłumaczy sposób prowadzenia zajęć Marcin Sawicki.

Osoby wybierające się do liceum lub gimnazjum w Koszarawie będą musiały przejść przez nietypową rekrutację. To nie ilość zdobytych punktów na egzaminie ostatecznie zdecyduje o przyjęciu, lecz... nastawienie. Każdy potencjalny uczeń będzie musiał wziąć

udział w trzydniowej górskiej wyprawie zorganizowanej przez nauczycieli szkoły. – Szukamy ludzi otwartych i niebojących się pracy, chętnych do współdziałania.

Pragniemy wspierać tych, którzy chcą pracować; zdolni, ale leniwi – to nie szkoła dla nich – stwierdza Marcin.

Natalia Podosek

Szkoly z pasją

Ola i Marcin Sawiccy przeprowadzili się z Warszawy w Beskid Żywiecki ponad dziesięć lat temu. Są nauczycielami, którzy pracują metodą Marii Montessori. Prowadzą szkołę i przedszkole Montessori w Krzyżówkach oraz szkołę artystyczną w Koszarawie-Bystrej. Uczą także w szkole Montessori w Krakowie. Od dwóch lat zajmują się również wspieraniem rodziców edukujących dzieci w domu.

We własnej rodzinie wychowują siedmioro dzieci.

Prowadzone przez nich placówki powstały w miejsce zamykanych szkół wiejskich w dwóch przysiółkach: Koszarawie-Bystrej i Krzyżówkach. Gmin Koszarawa i Jeleśnia nie stać było na prowadzenie i dofinansowanie tych placówek, jednocześnie mieszkańcom wiosek bardzo zależało na ich istnieniu.

Organem prowadzącym szkół Sawickich jest Fundacja Królowej Świętej Jadwigi. Została ona założona w Warszawie przez rodziców i nauczycieli związanych z VIII Szkołą Podstawową KSW. „Fundacja powołana jest do wybudowania i prowadzenia nieodpłatnej szkoły podstawowej i ponadpodstawowej, a także przedszkola – w duchu moralności chrześcijańskiej i miłości do ojczyzny” – głosi jej podstawowy cel statutowy. – Cieszymy się, że tu, w górach Beskidu Żywieckiego, możemy kontynuować misję powstałą wśród rodziców naszej warszawskiej szkoły – mówią Sawiccy. Więcej o prowadzonych przez nich szkołach na stronie: <http://www.usawickich.pl>; tel. (33) 863 65 5; e-mail: szkola@usawickich.pl